Niemcy – koniec ekolewicy?

Zakazuje się ogrzewania olejowego i gazowego, zakazuje się samochodów spalinowych, a teraz niemiecka metropolia ma stać się „stolicą klimatyczną” w tempie turbo. Zieloni prowadzą politykę klimatyczną łomem i płacą już za to cenę.

Berlin neutralny klimatycznie

W niedzielę 26 marca Berlińczycy głosowali, czy ich miasto powinno stać się neutralne klimatycznie za sześć i pół roku. Zieloni promują ten projekt, a stojąca za nim inicjatywa zebrała mnóstwo pieniędzy, by uzyskać poparcie; miasto było oblepione plakatami.

Największe datki na wielomilionową kampanię pochodziły z USA, od niemiecko-amerykańskiej pary **Albert Wegner** i **Susan Danzinger** oraz ich eko-fundacji, zasilanych funduszami *private equity*. Do ich głównych darczyńców należą inwestor z branży czystych technologii **Jochen Wermuth** oraz fundacja przedsiębiorcy fotowoltaicznego **Paula Grunowa**. Widzimy zatem jakie lobby wspierają, finansują ekolewicę w zamian za korzystne „umowy ekologiczne”.

Ekologia patologiczna brnie dalej

Przymusowa wymiana systemów grzewczych, nawet jeśli jeszcze działają, wywróci do góry nogami rynek mieszkaniowy w Niemczech. Starsi mieszkańcy będą mieli problem z utrzymaniem swoich domów z emerytur, chyba że zaoszczędzili sporo

pieniędzy, które mogą zainwestować w izolację i pompy ciepła. Wszyscy inni mogą spodziewać się podwyżek czynszów. Przerażające wyliczenia napływają codziennie na świeżo.

Aby uczynić miasto Berlin neutralnym klimatycznie w ciągu zaledwie kilku lat, a nie w 2045 roku, jak wcześniej planowano, wydać trzeba około 100 miliardów euro – szacują aktywiści klimatyczni. To ponad trzykrotność budżetu Berlina. Społeczne szkody uboczne będą prawdopodobnie ogromne. Jeśli pieniądze, które można wydać tylko raz, trzeba będzie przeznaczyć na działania klimatyczne, na inne rzeczy zostanie mniej. Na przykład na mieszkania socjalne.

Potrzebne było 607 943 głosów na „tak”. Dzięki temu 25% uprawnionych do głosowania mogło uczynić w Berlinie wydatki klimatyczne obowiązkowymi z mocą ustawy. Frekwencja była zbyt mała. Wtedy można by pozywać przeciwko wszystkiemu, co najwyraźniej nie służy neutralności klimatycznej. Nowa wielka koalicja **Franziska Giffey** / Wegner może decydować, co chce. Liczy się wtedy imperatyw klimatyczny.

W jaki sposób Berlin ma stać się neutralny klimatycznie?

W sobotę przed Bramą Brandenburską odbyła się wielka demonstracja na rzecz tego projektu. Głównym mówcą była: **Luisa Neubauer**, aktywistka klimatyczna z Partii Zielonych. Inicjatywa plebiscytowa nie zdradzała, jakie działania mają być podjęte w celu osiągnięcia neutralności klimatycznej, a jedynie, że ma być ona społeczna.

Bogaci i tak mają wystarczająco dużo pieniędzy, spokojnie stać ich na zmianę transportu i zmianę ogrzewania. Biedni dostaną zielony zwrot opłacony przez państwo. A klasa średnia będzie musiała wygospodarować pieniądze, zwłaszcza wysoko zarabiający, czyli osoby, które zarabiają więcej niż 60 tys. euro rocznie, a więc płacą najwyższą stawkę podatkową.

Polityka zielonych zakazów jest niepopularna wśród społeczeństwa

Instytut badania opinii publicznej Insa ustalił właśnie, że Alternatywa dla Niemiec (AfD) wyprzedza obecnie Zielonych. Wyniki demoskopii prowadzą „Frankfurter Allgemeine Zeitung" do wniosku, że jest to zasługa *„polityki urzędniczej partii dobrobytu"*. Może to być prawda, bo inne sondaże pokazują, jak niepopularna wśród społeczeństwa jest prohibicyjna polityka Zielonych.

Ostatnio sondaż ARD-Deutschlandtrend pokazał wyraźną większość dwóch trzecich przeciwko zakazowi używania pojazdów spalinowych. **Winfried Kretschmann**, szef rządu Badenii-Wirtembergii, po wyborczej porażce w Berlinie ostrzegł własną partię, że lepiej nie rozpoczynać *„wojny kulturowej o samochody"*. Car-land Germany (Autoland AG) domaga się więc od Zielonych politycznej decyzji w sprawie ograniczenia maksymalnej prędkości.

Jeszcze więcej osób jest przeciwnych zielonemu absurdowi grzewczemu ministra gospodarki **Roberta Habecka**; w sondażu „Stern", 80% zagłosowało przeciwko niemu.

Narzucona przez Zielonych sztywna rezygnacja z energii atomowej, która zostanie wprowadzona w życie za kilka tygodni, też nie ma poparcia większości społeczeństwa. W międzyczasie powinna była też rozejść się wieść, że obecnie spala się więcej szkodliwego dla klimatu węgla brunatnego niż kiedykolwiek wcześniej. Na to Zieloni nie potrafią nic sensownego odpowiedzieć.

Lewica się demontuje, Zieloni tracą

Politycznie wygląda to w tej chwili tak: Lewica dzieli się na dwa skrzydła – **Sahra Wagenknecht** i jej zwolennicy, czyli około jedna trzecia frakcji w Bundestagu – oraz reszta. Zieloni się

osuwają, a w Berlinie widzimy, jakie są tego konsekwencje.

W niemieckiej stolicy sen o antymieszczańskim sojuszu SPD, Zielonych i Lewicy właśnie się skończył. SPD nie chce już dłużej godzić się na ideologiczne wybrykami Zielonych (słowo kluczowe: zamknięcie Friedrichstrasse), a ponadto chce znów zrobić więcej dla bezpieczeństwa wewnętrznego w mieście. Z Zielonymi jest to prawie niemożliwe, ponieważ za każdym działaniem – na przykład przeciwko libańskim i romskim klanom – widzą ksenofobię, rasizm czy wreszcie dyskryminacje ze względu na pochodzenie etniczne.

Zieloni w okręgach i gminach mówią o polityce uchodźczej

Zieloni są teraz pod polityczną presją w jednym ze swoich podstawowych obszarów – polityce uchodźczej. Uchodźcy przybyli teraz także do miast i powiatów, w których rządzą decydenci Zielonych. A oni mówią teraz swoim partyjnym kolegom na szczeblu federalnym, którzy są dalej od zwykłych ludzi, że więcej miejsc dla uchodźców to mało, by poradzić sobie ze wszystkimi obciążeniami związanymi z integracją, w tym z przedszkolem, szkołą i kursami językowymi.

Wreszcie plany, polityki tożsamościowej Zielonych, jak np. chęć genderyzacji języka niemieckiego, spotykają się z powszechnym odrzuceniem wśród społeczeństwa. Albo pomysł jeszcze dalszego „zreformowania" prawa wyborczego, na przykład wprowadzenie prawa do głosowania na poziomie federalnym od 16 roku życia.

Temat uzyskania obywatelstwa niemieckiego dla uchodźców: zamiast wysiedlać – dać niemiecki paszport, bez podstawowej znajomości języka niemieckiego. Reforma tej kwestii ma zajść tak daleko, iż aby uzyskać niemiecki paszport ,wystarczy legalnie przebywać w kraju 3 lata.

W ostatnich dwóch latach sondaże wykazywały konsekwentnie 70-80% respondentów głosujących przeciwko temu planowi, który obecnie forsuje również socjaldemokratyczny przewodnicząca Bundestagu **Bärbel Bas**.

Polityka ekologiczna czynnikiem postępującego ubożenia

W czasach kryzysu wzrasta nie tylko troska o własną stabilność finansową, ale jednocześnie maleje zrozumienie dla niematerialistycznych projektów.

Czynią one obecnie życie droższym dla wielu ludzi, a jednocześnie promują projekty, które interesują co najwyżej ich rdzennych zwolenników, ale są niepopularne w politycznym centrum. A każdy, kto nie jest ich entuzjastą, uważany jest za „nienowoczesnego”. Biorąc to pod uwagę, topnienie klimatu dla Zielonych jest w tej chwili jeszcze umiarkowane.

AfD ponownie wyprzedza Zielonych

W ostatnich sondażach AfD plasuje się na poziomie 16%, czyli o jeden punkt procentowy więcej niż w poprzednim tygodniu. Zieloni tracą jeden punkt i osiągają tylko 15%.

Szef INSA **Herrmann Binkert** wyjaśnia: *„SPD jest wyraźnie najsilniejszą siłą na lewo od centrum. Osłabia to Zielonych, ponieważ stawia ich roszczenia do przywództwa w innej perspektywie”*.

Powody: konkretne propozycje rozwiązań politycznych Zielonych, czy np. decyzja o wycofaniu samochodów spalinowych, zakazie instalacji grzejników gazowych, itp. nie przekonują większości wyborców.

Większość Niemców nie chce polityki Zielonych

Niedawno dwie trzecie (67%) Niemców w programie ARD-Deutschlandtrend (niemiecki nadawca publiczny) było za planowanym od 2035 roku zakazem używania pojazdów spalinowych, który forsują Zieloni.

Teraz większość Niemców odrzuca też całą antysamochodową politykę tej partii. Nawet większość wyborców Zielonych jest jej przeciwna. Tak wynika z sondażu Insa dla „Bild": 63% wyborców Zielonych jest przeciwnych znacznemu zmniejszeniu liczby miejsc parkingowych w ich miejscu zamieszkania. Wśród wszystkich obywateli Niemiec odsetek ten wynosi aż 67% (za – 22%).

Według sondażu tygodnika „Stern", jak wspomniałem wyżej, około 80% Niemców jest przeciwnych planowanym zakazom ogrzewania olejowego i gazowego. Zaledwie 18% uważa, że plan jest słuszny.

Ponadto Zieloni są w dużej mierze odpowiedzialni za wycofanie się z energii jądrowej w kwietniu. Wolna Partia Demokratyczna (FDP) tymczasem zrezygnowała z walki o energię jądrową. Chociaż tylko 29% Niemców chce, aby energia jądrowa była wykorzystywana „wcale nie więcej".

Przytłaczająca większość 71% chce nadal korzystać z energii jądrowej („więcej", „tak jak teraz" lub „mniej"), wbrew temu, co postanowili Zieloni. Tak wynika z badania przeprowadzonego przez Fundację Konrada Adenauera.

CDU i CSU również tracą jeden punkt procentowy, ale z 28% nadal wyraźnie wyprzedzają SPD z 21% (bez zmian). Według sondażu, Partia Lewicy uzyskała 5% (plus 1%), a FDP również zyskała jeden punkt i wzrosła do 8%.

Na potrzeby „Sonntagstrend" firma sondażowa Insa przebadała na

zlecenie gazety 1202 osoby w dniach od 13 do 17 marca. Jako statystyczny margines błędu podano plus / minus 3,1 punktu procentowego.

Polityka AfD to glos zdrowego rozsądku, choć przez pasywnych odbiorców telewizji nazywana bywa neonazistowską. To także polityka poza partyjnymi układami.

AfD dąży ku zjednaniu ku sobie konserwatywnego elektoratu CDU /CSU oraz Unii Wartości – „konserwatywnego raka" w odchodzącej od konserwatyzmu ku demoliberalnemu centrum CDU.

Matthäus Golla